

James Monroe



Dzień inauguracji, 4 marca 1817 roku, był jednym z tych rzadkich dni późnej zimy w Waszyngtonie, w których można było dostrzec więcej niż tylko odrobinę wiosny – było słonecznie i przyjemnie. Przez cały ranek nieprzerwany strumień obywateli śpieszył zakurzonymi, pokrytymi koleinami ulicami w stronę tymczasowej siedziby Kongresu mieszczącej się w szkieletowej konstrukcji naprzeciwko spalonego Kapitolu. Tłum, składający się głównie z mieszkańców miasta, obejmował gości z tak odległych miejsc jak Nowy Jork, którzy skorzystali z tańszego, szybkiego transportu oferowanego przez nowo wprowadzone parowce. Do południa zebrał się tłum szacowany na osiem tysięcy, największy, jaki kiedykolwiek zgromadził się w Waszyngtonie. Okoliczności, które spowodowały uroczystość w plenerze, były całkowicie przypadkowe. Inauguracje odbywały się zazwyczaj w sali Izby, jednak odmowa przedstawicieli parlamentu, aby senatorowie zabrali ze sobą nowe, obite czerwoną tapicerką fotele, zakończyła się impasem, który przełamała dopiero decyzja o przeniesieniu uroczystości na zewnątrz. Menedżerowie byli tak zajęci tym sporem, że zapomnieli zaprosić korpus dyplomatyczny, który był wyraźnie nieobecny. Prezydent-elekt James Monroe i jego wiceprezydent Daniel D. Tompkins przybyli na miejsce tuż przed południem pod eskortą oddziału ochotniczej kawalerii. Po powitaniu przez odchodzącego na emeryturę prezydenta Jamesa Madisonsa partia weszła do sali Izby, gdzie wiceprezydent złożył przysięgę, po czym wrócił na platformę zewnętrzną. Następnie Monroe złożył przysięgę z rąk Prezesa Sądu Najwyższego Johna Marshalla, przyjaciela jego młodości, ale od tego czasu wyobcowanego z powodu różnic politycznych. Nowy prezydent, który wystąpił, aby wygłosić przemówienie inauguracyjne, był postacią znaną mieszkańcom Waszyngtonu, którzy byli przyzwyczajeni do widoku go przechadzającego się po mieście ubranego w drobne ubrania z wcześniejszych czasów – czarny płaszcz, czarne bryczesy do kolan i czarny jedwab pończochy. Podczas uroczystych okazji często nosił niebieski płaszcz i płowe bryczesy do kolan, strój przypominający mundury z czasów wojny o niepodległość. Teraz, w pięćdziesiątym dziewiątym roku życia, Monroe był wyprostowany, krzepki i pełen wigoru. Jego włosy (długie i związane z tyłu czarną wstążką) posiwiały, a podczas ostatniej wojny na jego twarzy pojawiły się głębokie zmarszczki. Miał prawie sześć stóp wzrostu, dostojne i formalne maniery, był imponującą sylwetką, ale bynajmniej nie przystojnym – jego twarz była prosta, a nos duży, choć regularny. Jego najbardziej uderzającą cechą były szeroko rozstawione, szare oczy, ukazujące hojność ducha potwierdzoną ciepłem jego uśmiechu. Monroe, nigdy nie wzbudzając takiego żarliwego oddania jak Jefferson, był podziwiany za swoje bohaterstwo podczas rewolucji i długą służbę narodowi. W swoim przemówieniu inauguracyjnym – opisanym przez

jednego ze słuchaczy jako „zwykle samodziślowy” – Monroe mówił o odnowionym poczuciu jedności narodowej, widocznym po trudnościach lat wojny. Opowiadając się za umiarkowanym nacjonalizmem, zalecał dalszą ochronę krajowych wyrobów. Podkreślił również potrzebę budowy dróg i kanałów w celu ułatwienia przepływu handlu, ale nie wyjaśnił swojego stanowiska w sprawie konstytucyjności wewnętrznych ulepszeń finansowanych ze środków federalnych. Najdłuższą część swojego przesłania poświęcił projektowi, którym był osobiście zainteresowany – potrzebie ulepszenia obronności narodu poprzez utrzymanie większej armii w czasie pokoju i budowę łańcucha fortyfikacji przybrzeżnych, aby zapobiec niebezpieczeństwu w przyszłości. inwazja.

Wczesna kariera polityczna i dyplomatyczna

James Monroe, piąty prezydent i ostatni z wielkiego trio Republikanów z Wirginii, który sprawował prezydenturę od 1801 r., urodził się 28 kwietnia 1758 r. w hrabstwie Westmoreland w Wirginii. Rodzina jego ojca, pochodzenia szkockiego, osiedliła się w hrabstwie od stulecia, ale posiadając skromne gospodarstwa o powierzchni zaledwie sześciuset akrów, rodzina Monroe nigdy nie odegrała dużej roli w sprawach kolonialnych. Kiedy jego ojciec Spence zmarł w 1774 r., Monroe, jego siostra i dwóch młodszych braci zostali oddani pod opiekę wuja, Josepha Jonesa z hrabstwa King George, jednego z najbardziej wpływowych przywódców epoki rewolucji. Jones, który był wówczas bezdzietny, aktywnie interesował się swoim siostrzeńcem i to za namową Jonesa Monroe wstąpił do William and Mary College w 1774 r. był krótki. Pochłonięty entuzjazmem dla sprawy rewolucyjnej, wiosną 1775 roku zaciągnął się do Trzeciego Pułku Wirginii. W ciągu kilku miesięcy młody porucznik walczył z Waszyngtonem w Nowym Jorku. Zdobył sławę i awans do stopnia majora dzięki swemu bohaterstwu, gdy wraz z garstką ludzi unieruchomił brytyjskie armaty blokujące natarcie Waszyngtonu pod Trenton. Jako adiutant generała Williama Alexandra Monroe spędzał zimę w Valley Forge i walczył w Monmouth. Woląc dowodzenie polowe od rutyny oficera sztabowego, Monroe wrócił do Wirginii latem 1779 roku w nadziei na utworzenie pułku. Nie mogąc pozyskać rekrutów, nastrój Monroe opadł, gdy spotkał Thomasa Jeffersona, gubernatora Wirginii. Spotkanie to stanowiło punkt zwrotny w życiu Monroe, ustanawiając bliską i trwałą przyjaźń, cementowaną wspólnymi interesami intelektualnymi i celami politycznymi. Jefferson wyczuł w Monroe nie tylko ciepły i hojny charakter, ale także potężną determinację, by służyć swojemu krajowi bez względu na cenę. Bliskie powiązania Monroe z jednym z najbardziej oryginalnych i najlepiej poinformowanych umysłów tamtych czasów wywarły decydujący wpływ na jego rozwój intelektualny. W 1782 roku Monroe wstąpił do Izby Burgesses z hrabstwa King George, gdzie rozpoczął praktykę prawniczą. Jego zdolności zostały natychmiast docenione przez uznanych przywódców stanu i w następnym roku zapewniono mu członkostwo w delegacji Wirginii do Kongresu Kontynentalnego wraz z Jeffersonem. Kiedy Jefferson wyjechał w lipcu 1784 roku, aby objąć stanowisko ambasadora we Francji, pozostawił Monroe zbiór książek i swojego francuskiego kucharza, ale jego najcenniejszym prezentem był list polecający do Jamesa Madisona. Jefferson nie skąpił pochwał pod adresem Monroe wobec jego starego przyjaciela: „Skrupulatność jego honoru zapewni ci bezpieczeństwo w najbardziej poufnych rozmowach. Lepszy człowiek nie może być.” W ten sposób powstało ostatnie ogniwo wielkiej współpracy, która ukształtowała przyszłość wczesnej Republiki. W Kongresie Monroe szybko stanął na czele przywódców zaangażowanych we wzmocnienie Statutów Konfederacji. Jego najbardziej konstruktywną pracą jako delegata było sporządzenie planu władz terytorialnych zawartego w rozporządzeniu północno-zachodnim z 1787 r. i zablokowanie decyzji o zamknięciu Mississippi dla żeglugi amerykańskiej w zamian za koncesje handlowe z Hiszpanią. Kiedy jego kadencja dobiegła końca w 1786 r., Monroe nie był sam w swojej podróży powrotnej do Wirginii. Obok niego w powozie jechała jego narzeczona, z którą był od ośmiu miesięcy, była Elizabeth Kortright, córka niegdyś bogatego nowojorskiego kupca. Bardzo podziwiana za swoją urodę, elegancję sukni i wyrafinowanie wytwornych, choć raczej formalnych manier, wniosła Monroe szczęście życia rodzinnego, tak bardzo cenione przez jego pokolenie. Jeśli chodzi o wiek, zachowywała się tak, jak

powinna wyglądać idealna żona, oddana dzieciom i nigdy nie wtrącająca się w sprawy polityczne. Monroesowie mieszkali przez dwa lata w Fredericksburgu, gdzie otworzyli kancelarię prawniczą. Następnie w 1789 roku przenieśli się na zakupioną przez niego plantację w hrabstwie Albemarle, realizując w ten sposób ukochane marzenie Monroe o zamieszkaniu kilka mil od posiadłości Jeffersona, Monticello. Ponieważ Madisonowie mieszkali zaledwie dwadzieścia mil dalej, w hrabstwie Orange, łatwo było organizować wizyty towarzyskie i konferencje polityczne. To było w Wirginii Urodziły się dwie córki Monroe – Eliza w 1786 r. i Maria Hester w 1802 r. W domu w Wirginii Monroe połączył aktywną praktykę prawniczą z zarządzaniem swoją plantacją i członkostwem w legislaturze stanowej. Jako członek konwencji ratyfikacyjnej Wirginii sprzeciwiał się Konstytucji, sprzeciwiając się nadmiernej władzy przyznanej Senatowi i prezydentowi. Prawo to nie było zbyt atrakcyjne dla Monroe, toteż po wyborze do Senatu Stanów Zjednoczonych w 1790 r. chętnie porzucił on swoją praktykę. Mimo to nadal nadzorował swoją plantację, która pozostała głównym źródłem jego dochodów. Rolnictwo zawsze uważał za swój zawód i politykę, ale zajęcie. Jako senator Monroe blisko współpracował z Madisonem, wówczas zasiadającą w Izbie Reprezentantów, nad zwalczaniem hamiltonskiego programu fiskalnego. Pomógł Jeffersonowi i Madison w przygotowaniu podwalin pod sprzeciw wobec polityki Waszyngtonu, czego kulminacją było utworzenie Partii Republikańskiej. W 1794 roku prezydent Waszyngton mianował Monroe na następcę federalisty gubernatora Morrisa na stanowisku ministra we Francji w nadziei, że wybór republikanina poprawi stosunki napięte przekonaniem Francji o probrytyjskiej administracji Waszyngtonu. Ratyfikacja Traktatu Jaya w 1795 r. utwierdziła rząd francuski w przekonaniu, że Waszyngton był wrogi ruchowi rewolucyjnemu i uczyniła bezskutecznymi wysiłki Monroe na rzecz pojednania. Zirykowany otwartym entuzjazmem Monroe dla reżimu rewolucyjnego, Waszyngton nagle przypomniał sobie o nim w 1796 r. Monroe odpowiedział obszerną broszurą atakującą administrację. Jego pogląd na postępowanie władzy wykonawczej w sprawach zagranicznych. . . (Filadelfia, 1798) został zatwierdzony przez innych Republikanów i zapewnił mu stanowisko gubernatora Wirginii w 1799 r. Tuż przed wyjazdem do Francji w 1794 r. Monroe kupił bardziej rozległą posiadłość sąsiadującą z Monticello. Sprzedając swoje wcześniejsze posiadłości, zamieszkał teraz na swojej nowej plantacji o powierzchni dwudziestu pięciuset akrów, którą nazwał Highlands (obecnie znanej jako Ashlawn). Do chwili wyboru na prezydenta on i jego rodzina mieszkali w prostym domu szkieletowym w Highlands. Jako gubernator Wirginii od 1799 do 1802 roku Monroe poprawił organizację administracyjną rządu stanowego, zapewniając silniejsze przywództwo niż jego poprzednicy. Był pierwszym gubernatorem, który w corocznym przesłaniu przedstawił kwestie wymagające działań legislacyjnych. Wysoko chwalono jego skuteczne radzenie sobie z nieudanym powstaniem niewolników znanym jako Rebelia Gabriela. Ledwie dobiegła końca trzecia kadencja Monroe na stanowisku gubernatora, Jefferson w styczniu 1803 roku mianował go specjalnym wysłannikiem do Francji, aby negocjował zakup terenu w dolnym stanie Missisipi jako portu depozytowego. Nagłe zawieszenie prawa do depozytu przez władze hiszpańskie sprawiło, że misja stała się pilna. W towarzystwie żony i córek Monroe dotarł do Paryża 12 kwietnia 1803 r., gdzie został chłodno powitany przez ministra-rezydenta Roberta R. Livingstona, który właśnie po miesiącach nalegań dowiedział się, że Napoleon jest skłonny sprzedać całą Luizjanę. W obliczu faktu, że albo wszystko albo nic, Livingston i Monroe zignorowali ograniczenia swoich instrukcji i podpisali porozumienie. Monroe słusznie założył, że jego przyjaźń z prezydentem Jeffersonem i sekretarz stanu Madison zapewni akceptację traktatu. Po zakończeniu misji we Francji Monroe został mianowany ministrem w Wielkiej Brytanii, gdzie pozostał aż do 1807 roku, z wyjątkiem wyprawy do Madrytu w daremnej próbie zakupu Florydy. Jego głównymi celami w Anglii było zapewnienie uznania amerykańskich zasad praw neutralnych i zaprzestanie wrażeń. Dopiero w 1806 roku, kiedy po dwudziestu latach w opozycji Charles James Fox został ministrem spraw zagranicznych, Monroe dostrzegł jakąkolwiek nadzieję na modyfikację wieloletniej polityki brytyjskiej. Natychmiast rozpoczął negocjacje, ale musiał je odłożyć do czasu przybycia specjalnego wysłannika Williama Pinkneya.

Choroba i śmierć Foxa kilka miesięcy po przybyciu Pinkneya tak osłabiły rząd, że nie można było wprowadzić większych zmian w polityce. Niemniej jednak Monroe i Pinkney zawarli porozumienie, które zmodyfikowało brytyjskie ograniczenia handlowe, ale nie zawierało żadnego postanowienia dotyczącego wrażeń. Jedyne, co mogli uzyskać od brytyjskich komisarzy, to dołączona do traktatu notatka obiecująca, że zostaną dołożone „najsurowsze starania”, „aby chronić obywateli Stanów Zjednoczonych przed jakimkolwiek molestowaniem lub krzywdą”. Akceptując tę nieformalną decyzję, oświadczeniu Monroe zapewnił Madisona, że oznacza to koniec wrażeń. Chociaż Brytyjczycy, powiedział, nigdy nie porzucą żadnej podstawowej zasady, zmieniają politykę poprzez rozkazy Admiralicji. Monroe był naprawdę zszokowany, gdy Jefferson odrzucił traktat bez przedłożenia go Senatowi. Będąc nieobecny przez tak długi czas, Monroe nie zdawał sobie sprawy, że administracja uważała wrazenie za kluczową kwestię. Madison, spodziewając się powrotu Monroe znacznie wcześniej, nie wyjaśnił tej kwestii w swoich instrukcjach. Traktat miał nieszczęście dotrzeć do Waszyngtonu w tym samym czasie, co wieść o brytyjskiej radzie zakonnej ze stycznia 1807 r., która zakazała neutralnego handlu z kontynentem. Kiedy Monroe wrócił do domu w 1807 roku, został ciepło przyjęty przez Jeffersona i Madisona, ale rozczarowany tym, że nie zwrócili się do niego o radę w sprawach zagranicznych. W ciągu następnego kilku lat jego stosunki z Madisonem, którą obwiniał za odrzucenie traktatu, były napięte. Madisonowie nie zatrzymywali się już w Highlands podczas regularnych wizyt w Monticello. To dzięki dobrym usługom Jeffersona przyjaźń została przywrócona, bo jak Jefferson powiedział Monroe, gdyby miał stracić przyjaźń któregokolwiek z nich, uznałby to za „największą z nieszczęść, która może zagrozić mojemu przyszłemu spokojowi ducha”.

Sekretarz stanu, 1811–1817

Ponieważ polityka zagraniczna Madisona była przedmiotem rosnącej krytyki zarówno ze strony Republikanów, jak i Federalistów, w marcu 1811 roku zastąpił Sekretarza Stanu Roberta Smitha na stanowisku Monroe. Zarówno krytycy, jak i przyjaciele administracji z radością przyjęli nominację Monroe, doświadczonego dyplomaty, ponieważ Smith był powszechnie uważany za niekompetentnego. Wprowadzając Monroe do gabinetu, Madison zdecydował się zająć bardziej zdecydowane stanowisko wobec europejskich stron wojujących, odmawiając rozstrzygnięcia drobnych kwestii, dopóki nie zostaną rozwiązane główne problemy. Jak Monroe wyjaśnił Johnowi Taylorowi z Caroline, nadszedł czas, aby naród „zaprzestał drobnego stosowania embarga, zakazu współzycia i importu” i przygotował się do obrony swoich praw przy użyciu siły. Ponieważ ani francuski ambasador, ani jego brytyjski odpowiednik nie mieli uprawnień do ustępstw, wysiłki Monroe mające na celu wywarcie na nich nacisku w celu zmiany polityki okazały się bezowocne. W sierpniu 1811 r. prezydent i Monroe spotkali się w Wirginii i zgodzili się, że jeśli zarządzenia rady z 1807 r. nie zostaną uchylone, jedynym rozwiązaniem będzie wypowiedzenie wojny. Podczas spotkania Kongresu Monroe ściśle współpracowała z spikerką Henrym Clayem i Johnem C. Calhounem, przewodniczącym Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów. Ich współpraca, a także wsparcie młodszych War Hawks umożliwiły Madisonowi uzyskanie zgody na środki obronne. W rzeczywistości Monroe pomógł komisji Calhouna w przygotowaniu odpowiedzi na przesłanie wojenne Madisona z 1 czerwca 1812 r. Izba odpowiedziała szybko, ale Senat zgodził się dopiero 18 czerwca. Monroe wolał dowództwo polowe w czasie wojny niż względną bezczynność Departamentu Stanu, ale okazało się to niemożliwe, ponieważ oznaczałoby to umieszczenie go ponad oficerami, którzy zajmowali wyższe stopnie podczas rewolucji. Kiedy sekretarz wojny William Eustis, przytłoczony zwiększonymi obciążeniami administracyjnymi, złożył rezygnację pod koniec 1812 r., Madison musiał porzucić swój plan mianowania Monroe, gdy dowiedział się, że zatwierdzenie spotka się ze sprzeciwem północnych republikanów i federalistów krytycznych wobec dalszej dominacji Wirginii w społeczeństwie narodowym. Aby udobruchać swoich krytyków, Madison zwrócił się do Johna Armstronga, szwagra Roberta Livingstona. Od samego początku widoczne były tarcia między obydwojema sekretarzami, gdyż Armstrong uważał, że Monroe

pozbawił Livingstona należnego mu kredytu należnego za zakup Luizjany. Armstrong stanowczo sprzeciwił się zaleceniom Monroe i innych, że obrona stolicy i obszaru Zatoki Chesapeake wymaga wzmocnienia przed możliwością inwazji. Woląc kierować sprawami swojego departamentu z pola armii północnej, Armstrong w dalszym ciągu minimalizował zagrożenie nawet po tym, jak wiosną 1814 roku dowiedział się, że Brytyjczycy gromadzą duże siły w Indiach Zachodnich. Nie zważając na sprzeciw Armstronga, Madison utworzył 2 lipca na obszarze zatoki nowy okręg wojskowy pod dowództwem generała Williama Windera, którego przygotowania były uporczywie utrudniane przez sekretarza wojny. Tak więc, kiedy w zatoce pojawiły się duże siły brytyjskie, nie poczyniono żadnych przygotowań do rozpoznania. To Monroe jadący z oddziałem ochotniczej kawalerii przyniósł pierwsze doniesienia o ruchu brytyjskim. Armstronga obwiniano za wynikające z tego fiasko w Bladensburgu – gdzie wszyscy prezydent, Monroe i Armstrong byli na polu bitwy – oraz późniejszą brytyjską okupację Waszyngtonu i spalenie budynków publicznych w sierpniu 1814 r. Rezygnacja Armstronga i zastąpienie go przez Monroe, który nadal pełnił obowiązki sekretarza stanu, zostali entuzjastycznie powitani przez obywateli Waszyngtonu i wojsko. Pracując długo i często śpiąc w swoim biurze, Monroe zaprowadził porządek w zagmatwanym stanie rzeczy w Departamencie Wojny. Jego służba nadeszła zbyt późno, aby wpłynąć na wynik wojny, gdyż w lutym 1815 r. podpisano traktat gandawski. Jako sekretarz stanu Monroe sporządził oryginalne instrukcje dla komisarzy pokojowych, a także późniejsze modyfikacje upoważniające ich do opuszczenia amerykańskiej armii. Żądania dotyczące wrażeń i praw neutralnych. Po rezygnacji z Departamentu Wojny w marcu 1815 roku Monroe wyjechał do Wirginii na bardzo potrzebny odpoczynek. Dopiero sześć miesięcy później poczuł się na tyle dobrze, aby wrócić do stolicy i rozpocząć negocjacje, których kulminacją było porozumienie Rush-Bagot o demilitaryzacji Wielkich Jezior. Po zakończeniu wojny zainteresowanie opinii publicznej natychmiast skupiło się na nadchodzących wyborach prezydenckich. Powszechnie zakładano, że Monroe, ze względu na bliskie powiązania z Jeffersonem i Madison oraz długą służbę narodowi, zostanie kandydatem Republikanów. Jednak nominacja w żadnym wypadku nie była pewna, ponieważ wielu polityków z północy było zmęczonych dominacją Wirginii. Najbardziej bez ogródek wypowiadali się nowojorczycy, którzy mieli poczucie, że zbyt długo byli spychani na drugie miejsce w tabeli. Nie mając kandydata o randze narodowej z północy, zwrócili się do sekretarza skarbu Williama H. Crawforda. Crawford, były senator z Gruzji, zawdzięczał swoją popularność temu, że jego swobodny i jowialny sposób bycia sprawił, że był niezwykle lubiany przez kongresmanów; ponieważ nominacja była w rękach klubu kongresowego, jego osobista popularność była głównym atutem. Miał także poparcie sekretarza skarbu Jeffersona, Alberta Gallatina, któremu Crawford zawdzięczał swoje wyniesienie do skarbu państwa. Monroe i jego zwolennicy w Kongresie byli na tyle zaniepokojeni kandydaturą Crawforda, że rozważali bojkot klubu Kongresu na rzecz nominacji stanowej. Madison, idąc za przykładem Jeffersona, była na zewnątrz neutralna, ale jego preferencje dla Monroe były dobrze znane. Kolumny „National Intelligencer”, półoficjalnej gazety administracyjnej, były pełne artykułów popierających Monroe. Crawford, mający zaledwie czterdzieści cztery lata, niechętnie rzucał wyzwanie swojemu starszemu koledze, ale nie wycofał publicznie swojego nazwiska. W rezultacie, kiedy klub zebrał się w marcu 1816 r., Monroe został nominowany rozczarowująco niewielką przewagą sześćdziesięciu pięciu do pięćdziesięciu czterech. W efekcie klub był prawdziwymi wyborami, ponieważ federaliści byli tak osłabieni swoim sprzeciwem wobec wojny, że zdobyli jedynie minimalne poparcie dla Rufusa Kinga, który otrzymał 34 głosy elektorskie na 183 oddanych na Monroe. Rozbieżność w liczbie wyborców oznaczała koniec pierwszego systemu dwupartyjnego, co zostało przyjęte z zadowoleniem przez przywódców pokolenia Monroe w obu partiach. Od dawna uważali konflikt partyjny za element dzielący, który ma tendencję do niszczenia instytucji republikańskich. Pielęgnowali ideał wyrażony przez Waszyngton w jego pożegnalnym przemówieniu, mówiący o narodzie bez partii, rządzonego przez ludzi wybranych na podstawie ich zasług. Wkrótce po wyborze Monroe wyraził swoje zaangażowanie w realizację tego celu, zauważając, że „Naczelnny Sędzia Kraju nie powinien być głową partii, ale samego narodu”. Nie

zgodził się jednak z Andrew Sugestia Jacksona, aby ułatwić proces łączenia partii poprzez mianowanie federalistów na wysokie stanowiska. Wolny rząd, Monroe powiedziała Jacksonowi, musi w dalszym ciągu polegać na swoich „zdecydowanych przyjacielach, którzy nie ustąpili w dniu próby”.

Monroe na prezydenta: rozpoczyna się „era dobrych uczuć”.

Wybierając swój gabinet, Monroe postąpił zgodnie z ustalonym precedensem, ponownie mianując sekretarzy swojego poprzednika i zachowując równowagę geograficzną. Crawford nadal pracował w Ministerstwie Skarbu, choć liczył na przeniesienie do Departamentu Stanu jako prawdopodobny następca Monroe. Benjamin Crowninshield, mieszkaniec Nowej Anglii o zapleczu kupieckim, pozostał w Departamencie Marynarki Wojennej, a Richard Rush z Pensylwanii pełnił funkcję prokuratora generalnego aż do końca 1817 roku, kiedy to został mianowany ministrem Wielkiej Brytanii, co było stanowiskiem, które bardziej mu odpowiadało. Następcą Rusha został William Wirt, odnoszący sukcesy prawnik z Baltimore, znany ze swojej popularnej biografii Patricka Henry’ego. Nie mając ambicji politycznych, Wirt nadal zajmował się prywatną praktyką, gdyż prokurator generalny pracował na pół etatu. Próbując poszerzyć geograficzne podstawy swojej administracji, Monroe chciał umieścić człowieka z Zachodu w Departamencie Wojny. Po serii odmów, w tym odmowy ze strony Henry’ego Claya, który jako kandydat na prezydenta nie chciał wejść do gabinetu na stanowisko niższe niż zajmowane przez Crawforda, Monroe wybrał Johna C. Calhouna. Będąc członkiem Izby Reprezentantów w czasie wojny, mieszkaniec Karoliny Południowej wykazał się znajomością spraw wojskowych. Utalentowany intelektualnie, wysoki i przystojny trzydziestopięcioletni Calhoun przedstawiał obraz znacznie różniący się od ponurego, jaki miał w późniejszych latach. Dał Departamentowi Wojny skuteczną administrację, która przyniosła znaczne oszczędności. Główne stanowisko, stanowisko sekretarza stanu, objął John Quincy Adams, który od 1809 r. był nieobecny w Stanach Zjednoczonych z powodu szeregu wizyt dyplomatycznych spotkania, które zabrały go z Petersburga do Gandawy, a następnie do Londynu. Syn prezydenta federalisty, a sam był byłym federalistą, był jednym z umiarkowanych federalistów, którzy wstąpili w szeregi republikanów za rządów Jeffersona. Monroe wybrał Adamsa ze względu na jego bogate doświadczenie dyplomatyczne, co zdaniem Monroe zostało zignorowane przez poprzednie administracje. Monroe zamierzał także wyprowadzić ludzi z błędu z poglądu, że osoba sprawująca urząd w Departamencie Stanu musi być koniecznie wybranym przez prezydenta następcą. W tym Monroe poniósł porażkę. W ciągu roku Adams zyskał solidny rdzeń zwolenników w Kongresie i był uważany za głównego kandydata na prezydenta. Adams – zimny, pedantyczny mężczyzna, nie czujący się komfortowo na dużych zgromadzeniach i niepozorny z wyglądu (był niski, pulchny i łysiejący) – okazał się najzdolniejszym z sekretarzy i niezwykle lojalnym wobec swojego szefa. Pasja Adamsa do pracy, dbałość o szczegóły oraz umiejętność tworzenia przekonujących i logicznych dokumentów państwowych uczyniły go nieocenionym. Naprawdę podziwiał Monroe za jego zdrowy rozsądek, chociaż często irytowały go zamierzone procesy zachodzące w umyśle prezydenta. Dzieląc wspólny pogląd na cele amerykańskiej polityki zagranicznej, ich stosunki robocze były niezwykle harmonijne. Choć Monroe zachował pełną kontrolę nad decyzjami politycznymi, powierzył Adamsowi wszelkie dyskusje z zagranicznymi dyplomatami. Ponieważ Monroe uważał, że zwyczaj Jeffersona i Madison do nieformalnych rozmów z dyplomatami był źródłem zamieszania, prezydent ograniczył swoje kontakty z dyplomatami do formalnych i uroczystych okazji. Obszerny dziennik polityczny Adamsa zapewnia intymny obraz funkcjonowania administracji Monroe. Jedyna znacząca zmiana w rządzie podczas dwóch kadencji Monroe miała miejsce w Departamencie Marynarki Wojennej. Crowninshield zrezygnował w 1818 r. i został zastąpiony przez Smitha Thompsona z Nowego Jorku, który pozostał do 1823 r., kiedy to na wniosek senatora Martina Van Burena z Nowego Jorku został przeniesiony do Sądu Najwyższego. Van Buren, wschodząca siła w Partii Republikańskiej, był oddany Crawfordowi i uważał za konieczne stłumienie ambicji Thompsona. Następcą Thompsona (prawdopodobnie za namową Calhouna) został

były senator Samuel L. Southard z New Jersey. Osobiście był miłym człowiekiem, Southard był bliskim przyjacielem Samuela L. Gouverneura, nowojorczyka, który poślubił młodszą córkę Monroe, Marię Hester. Aby zasygnalizować nadchodzącą erę harmonii partyjnej i odnowy jedności narodowej, Monroe poszła za przykładem Jerzego Waszyngtona, wyruszając w podróż po kraju. Ukończył to w dwóch częściach, odwiedzając Nową Anglię i stany środkowego Atlantyku w 1817 r., a dwa lata później odbywając mniej rozległą podróż po Zachodzie i Południu. Jego cel został jasno zrozumiały. Odpowiednio było to w gazecie federalistycznej, gdy redaktor powitał nadejście zakończenia wojny partyjnej, pojawiło się określenie „Era dobrych uczuć”. Podróż Monroe na północ była okazją do bezprecedensowych demonstracji – oddziałów milicji, parad, bankietów i delegacji obywateli, które entuzjastycznie witały go nie tylko jako prezydenta, ale jako sławnego bohatera rewolucji. Najwyższy punkt osiągnięto w Bostonie, gdzie ulice wypełnił tłum szacowany na czterdzieści tysięcy. Po publicznym bankiecie, w którym uczestniczyli czołowi federaliści, Monroe złożył serię prywatnych wizyt dawnym przeciwnikom swojej partii. Pośpiech federalistów, by złożyć mu hołd, był tak wielki, że – jak sprytnie zauważyła Abigail Adams – było to jak „odpokutowanie” za grzechy. Sukces Monroe w zdobyciu aprobaty przypisała „jego miłej uprzejmości” . . . skromne manieri. . . [i] jego uprzejme uwagi wobec wszystkich zakonów i stopni”. Monroe miał wszelkie powody, aby sądzić, że jego podróż zakończyła się sukcesem. Do 1819 roku wszystkie stany Nowej Anglii z wyjątkiem jednego były w rękach Republikanów. Wybory prezydenckie w 1820 r., w których uzyskał wszystkie głosy elektorskie z wyjątkiem jednego, wydawały się kolejnym dowodem na to, że konflikt partyjny przestał być czynnikiem krajowego życia politycznego. Prezydent wraz z rodziną wprowadzili się do rezydencji wykonawczej dopiero we wrześniu 1817 roku, gdyż dopiero wtedy zakończono prace remontowe po pożarze. To właśnie w tym czasie rezydencja, pokryta białą farbą, aby ukryć ślady ognia, stała się powszechnie znana jako Biały Dom. Początkowo Monroe’owie korzystali z własnych mebli, czekając na przybycie z Francji draperiów, porcelany, mebli, okładzin ściennych, marmurowych kominków i zegarów ormolu (zamawianych bez aktów). Podczas swoich rezydencji we Francji Monroe i jego żona upodobałi sobie francuski styl nie tylko pod względem wyposażenia, ale także zastosowań towarzyskich. Rodzina prezydencka składała się z pani Monroe; Eliza i jej mąż, George Hay; oraz najmłodszy brat prezydenta, Joseph, który pełnił funkcję prywatnego sekretarza. Do czasu powrotu do Nowego Jorku w 1820 r. po ślubie z Marią Hester, najmłodszą córką Monroe, Samuel L. Gouverneur był częstym mieszkańcem i okazjonalnym sekretarzem prezydenta. Ponieważ nie zapewniono środków na obsadę Białego Domu, Monroe zatrudnił własną służbę. W przypadku Monroesów powróciła nuta formalności przypominająca lata Waszyngtonu. Na oficjalnych przyjęciach, ku uciechu dyplomatów, trik pierwszeństwa zastąpił czar Jeffersona. Obiady wydawane były w formalny sposób francuski, a naczynia rozdawane były przez służbę. Waszyngtonowi oficjalnemu i społecznemu zajęto trochę czasu odzyskanie sił po pani M. Oświadczenie Monroe, że w przeciwieństwie do Dolley Madison nie wróci ani nie będzie dzwonić. Jednakże rano była w domu i odbierała telefony. Podczas drugiej kadencji Monroe jego żona często chorowała, dlatego jej obowiązki jako gospodyni pełniła jej córka Eliza. Monroe kontynuowała zwyczaj odbywania się co dwa tygodnie wieczornych przyjęć (zwanym salonami), który został porzucony przez Jeffersona, ale wznowiony przez Madisonów. Drzwi były otwarte dla wszystkich odpowiednio ubranych obywateli. Prezydent przyjął gości stojących w Sali Owalnej. Obok niego siedziały jego żona i Eliza, których stylowych sukienek pozazdrościła każda dama Waszyngtonu. Gdy goście chodzili po pokojach, służba podawała tace z przekąskami, a muzykę zapewniał zwykle zespół morski. Poza tymi okazjami prezydent i jego rodzina prowadzili bardzo prywatne życie. Kiedy jego córka Maria Hester brała ślub w Białym Domu, obecni byli tylko członkowie rodziny. Prezydent, ponownie zgodnie ze zwyczajem Waszyngtonu, nie przyjął zaproszeń od korpusu dyplomatycznego, członków gabinetu ani członków Kongresu. Podczas sesji na obiedzie mogło być ich nawet dwudziestu, bo każdy dzwoniący był zwykle zapraszany na obiad. Podczas tych wyłącznie męskich okazji pani Monroe nie była obecna. Ponieważ pensja prezydenta wynosząca 25 000 dolarów

bez żadnych dodatków nie wystarczała na pokrycie kosztów rozrywki, i tak już duże zadłużenie Monroe gwałtownie wzrosło. W latach wojny Monroe mógł rzadko odwiedzać Albemarle. Wolał pozostać w Oak Hill, posiadłości, którą nabył wiele lat wcześniej, zaledwie trzydzieści mil od stolicy. Choć plantacja nie była tak duża jak Highlands, uważał posiadłość Oak Hill za bardziej żyzną i potencjalnie bardziej produktywną; w rezultacie po wyborze na prezydenta zdecydował się uczynić go swoją główną rezydencją i zbudował piękną rezydencję z portykiem. W odpowiedzi na zanik partii politycznych Monroe opracował nowe metody przywództwa wykonawczego. Każdy prezydent od czasów Waszyngtonu polegał na lojalności partyjnej, aby zapewnić Kongresowi aprobatę dla środków administracyjnych. Pozbawiony wsparcia partii Monroe zwrócił się do członków swojego gabinetu jako źródła władzy. Trzej sekretarze – Adams, Crawford i Calhoun – jako kandydaci na prezydenta, mieli znaczną liczbę zwolenników w Kongresie. Spośród czołowych kandydatów tylko Henry Clay zdecydował się pozostać poza administracją. Dopiero druga kadencja Monroe pokazała siłę Andrew Jacksona jako kandydata. Jak wyraźnie wynika z dziennika Johna Quincy’ego Adamsa, częste posiedzenia gabinetu Monroe nie odbywały się w celu uzyskania porady, ale w celu wypracowania konsensusu. Warto zauważyć, że Monroe udało się uzyskać zgodę Kongresu na każde rozwiązanie, które miało poparcie rządu. Nigdy nie konsultował się z sekretarzami, wiedząc, że osiągnięcie porozumienia jest niemożliwe. W większym stopniu niż jego poprzednicy Monroe wykorzystywał swoje coroczne przesłania do przedstawiania problemów wymagających uwagi legislacyjnej, a nie jedynie w formie ogólnego raportu na temat głównych wydarzeń ostatnich lat. Osobisty kontakt z kongresmanami odegrał ważną rolę i tutaj zadziałała otwartość i osobiste ciepło Monroe. Codziennie podczas posiedzeń Kongresu Biały Dom był odwiedzany przez ciągły strumień gości; nie trzeba było umawiać spotkań, prezydent przyjmował wszystko i zgodnie z oczekiwaniami zwykle zapraszał swoich rozmówców na obiad.

Polityka ekonomiczna

Choć sprawy zagraniczne, które Konstytucja oddawała bezpośrednio pod kontrolę władzy wykonawczej, zajmowały wiele jego uwagi, różnorodne kwestie wewnętrzne wymagały zaangażowania władzy wykonawczej. W swoim pierwszym ro, w swoim przesłaniu Monroe zaskoczył członków Kongresu, zalecając zmianę konstytucji w celu zezwolenia na federalną budowę dróg i kanałów. Składając tę propozycję, Monroe próbował rozwiązać dylemat, który powstał, gdy Madison tuż przed odejściem ze stanowiska zawetował jako niezgodną z konstytucją ustawę przywłaszczającą dywidendy z federalnych akcji Bank of the United States na wewnętrzne ulepszenia. Wielu osobom działanie Madison wydawało się niespójne, ponieważ Madison, podobnie jak Jefferson, podpisał rachunki za budowę Cumberland Road. Kiedy Monroe zapytał Madisona, otrzymał niezadowolającą odpowiedź, że wcześniejsze ustawy zostały podpisane pośpiesznie, bez pełnego rozważenia problemu. Zalecenie Monroe wywołało kilka zawziętych debat, ale prace nad poprawką zostały zablokowane przez tych, którzy upierali się, że Kongres ma wystarczające uprawnienia. Monroe, ku swemu zdziwieniu i bólowi, został ostro skrytykowany za wtrącanie się w kwestię czysto legislacyjną. W ciągu następnych kilku lat Monroe przyczynił się do zamieszania, podpisując ustawy o przedłużeniu Cumberland Road. Dopiero w 1822 roku, kiedy zawetował ustawę o poborze opłat na Cumberland Road, miał okazję do wyjaśnienia swojego stanowiska. W obszernym eseju argumentował, że pobieranie opłat stanowi inwazję na władzę policyjną w stanach. To prawda, że droga została zbudowana ze środków federalnych, ale jurysdykcja pozostała w rękach stanów, które udostępniły jej pierwszeństwo. Ten finezyjny argument nie wydał się współczesnym ludziom zbyt przekonujący, niezależnie od ich stanowiska w tej sprawie. Monroe był szczególnie zainteresowany wzmocnieniem obrony narodu. Tuż przed opuszczeniem Departamentu Wojny w 1815 roku przedstawił Kongresowi raport, w którym zalecał utrzymanie armii w liczbie dwudziestu tysięcy ludzi, a nie powrót do przedwojennej liczby dziesięciu tysięcy. Nakreślił także rozległy plan budowy fortyfikacji przybrzeżnych. Choć Kongres zredukował armię do przedwojennego poziomu, w 1818 r. znaczną

sumę 400 000 dolarów przeznaczono na fortyfikacje przybrzeżne. W następnym roku suma została zwiększona do 800 000 dolarów. Jednak spadek dochodów federalnych w następstwie paniki w 1819 r. doprowadził do cięć w 1821 r. do 220 000 dolarów. Dopiero po poprawie dochodów w 1822 r. Kongres podniósł roczne fundusze do 400 000 dolarów w odpowiedzi na apel Monroe o potrzebę obrony Florydy. W połowie swojej pierwszej kadencji Monroe stanął w obliczu konfrontacji przez dwa nieoczekiwane kryzysy wewnętrzne. Podczas swojej podróży po Zachodzie w 1819 r. Monroe zdał sobie sprawę z niepokoju wywołanych pierwszym kryzysem w czasie pokoju — tak zwaną paniką 1819 r. Na obszarach miejskich panowało duże bezrobocie, ceny produktów rolnych spadły, a w nowym kraju doszło do licznych niepowodzeń biznesowych. gałęzi przemysłu powstałych w czasie wojny. Depresja była wynikiem skomplikowanych czynników, wówczas niezrozumiałych. Monroe podzielała panującą opinię, że głównymi przyczynami był napływ tanich europejskich producentów, który wymusił zamykanie fabryk, oraz niestabilność finansowa wynikająca z nadmiernej emisji banknotów i nieostrożnych praktyk kredytowych banków państwowych. Ani Monroe ani jemu współcześni nie doceniali roli szeroko zakrojonej spekulacji na ziemiach zachodnich ani skutków katastrofalnego spadku cen bawełny w 1818 r. Co prawda współcześni niesłusznie zrzucali winę za kłopoty finansowe na politykę Drugiego Banku Stanów Zjednoczonych (reaktywowanego w 1817 r.), co prawda źle zarządzany przez Williama Jonesa, jego pierwszego prezydenta. Monroe, który uważał, że bank jest niezbędny do zapewnienia zdrowej waluty i kontrolowania nieostrożnych zwyczajów banków państwowych przy udzielaniu pożyczek, w 1819 r. udało mu się przekonać dyrektorów, aby zastąpili Jonesa Langdonem Chevesem, znacznie zdolnym finansistą. Monroe zatwierdziła decyzję prezesa Sądu Najwyższego Marshalla w sprawie *McCulloch v. Maryland* (1819), który podtrzymał konstytucyjność banku. Biorąc pod uwagę ograniczenia obecnego myślenia o roli rządu w gospodarce, Kongres niewiele mógł zrobić, aby złagodzić cierpienia spowodowane przez depresję. W swoim corocznym orędziu z 1819 r. prezydent nawoływał obywateli, aby na obecne trudności, które uważał za przejściowe, zareagowali praktykując przemysł i gospodarkę — politykę uznawaną także za właściwą rządowi federalnemu. W odpowiedzi na jego sugestię, aby Kongres „zachęcił przemysł krajowy” wprowadzono projekt ustawy przewidujący zwiększenie ceł na tekstylia, branżę najbardziej dotkniętą przez import. Ten łagodny protekcyjny środek ten spotkał się z natychmiastowym sprzeciwem kongresmenów z południa, z których wielu ochoczo poparło taryfę z 1816 r. Ustawa przeszła przez Izbę, ale w Senacie przegrała jednym głosem. Jedyną formą interwencji rządu znaną Amerykanom podczas kryzysów gospodarczych było udzielanie przez stany ulgi dla dłużników. Chociaż problemy z dłużnikami leżą głównie w gestii stanów, rząd federalny borykał się z poważnymi opóźnieniami w płatnościach za zakup gruntów publicznych. W swoim corocznym przesłaniu z 1820 r. Monroe zalecał, aby nabywcy, którzy nabyli ziemię po wysokich cenach, otrzymali „rozsądny odpust”. Zgodnie z konkretnym planem przedstawionym przez Crawforda przyjęto ustawę zezwalającą dłużnikom niezdolnym do spłaty salda w celu zabezpieczenia tytułem części, za którą już zapłacili. Tym, którzy terminowo spłacali zobowiązania przyznano rabat. Ponieważ dochody rządu z ceł i sprzedaży gruntów spadły tak gwałtownie, skarb państwa w 1820 r. stanął w obliczu deficytu w wysokości 7 milionów dolarów, co stanowiło znaczną sumę przy budżecie wynoszącym zaledwie 25 milionów dolarów. Calhoun poczynił znaczne oszczędności w funkcjonowaniu Departamentu Wojny, który pochłoniął prawie jedną trzecią budżetu w 1818 r., ale były one niewystarczające, aby znacznie zmniejszyć deficyt. Uznając depresję za przejściową, Monroe przyjął zalecenie Crawforda, aby deficyt pokryć pożyczkami. Jednakże, jak Monroe zauważył podczas swojej drugiej inauguracji, jeśli kryzys będzie się utrzymywał, zażądałby dodatkowych podatków. Dopiero po rozwiązaniu kwestii Missouri pod koniec sesji w latach 1820–1821 Kongres przystąpił do uchwalenia środków mających na celu zmniejszenie wydatków rządowych. Główny nacisk ekonomizatorów był skierowany przeciwko Departamentowi Wojny, nie tylko dlatego, że pochłaniał on tak dużą część budżetu, ale także dlatego, że zwolennicy rywalizujących kandydatów wykorzystali go jako środek ataku na Calhouna. Republikanie starej szkoły, którzy zawsze byli wrogo

nastawieni do ekspansji militarnej, byli bardzo szczęśliwi, mogąc przyłączyć się do ataku. Oprócz cięć środków na fortyfikacje, w marcu 1821 roku Kongres zatwierdził ustawę redukującą liczebność armii z dziesięciu tysięcy ludzi do sześciu tysięcy, co miało przynieść oszczędności szacowane na 2 miliony dolarów. Nawet po poprawie dochodów redukcja armii miała charakter trwały.

Pytanie z Missouri

Zimą 1819 –1820 prezydent i Kongres wdali się w poważniejszy, przedłużający się konflikt dotyczący wysiłków mających na celu zapobieżenie przyjęciu Missouri jako stanu niewolniczego. Prawie całą sesję pochłonął ten zawzięty spór, podczas gdy obie izby pozostawały w impasie. Izba niższa nalegała, aby zakazanie niewolnictwa było warunkiem przyjęcia stanu Missouri, ale Senat uparcie odrzucał wszelkie środki nakładające ograniczenia. Chociaż Monroe był głęboko zaniepokojony tą kwestią, która groziła podziałem narodu na dwie wrogie części, Monroe nigdy nie poruszał tej kwestii w swoim rządzie przed przyjęciem ostatecznego kompromisu, wiedząc, że osiągnięcie porozumienia w tej kwestii będzie niemożliwe. Monroe naprawdę wierzył – i była to powszechnie uważana opinia – że restrykcjoniści, wśród których przywódców było wielu byłych federalistów, próbowali wskrzesić stary system dwupartyjny na zasadzie fragmentarycznej. W ramach obowiązującej wówczas interpretacji relacji władzy wykonawczej i ustawodawczej Monroe nie mógł bezpośrednio interweniować w spór. Od początku dał do zrozumienia, że zawetuje wszelkie środki ograniczające niewolnictwo w Missouri, gdyż byłoby to sprzeczne z zapisem Konstytucji nakazującym przyjmowanie nowych stanów na równi ze starszymi stanami. Niewolnictwo było instytucją prawną i nałożenie ograniczeń na Missouri pozbawiłoby ten stan prawa do określenia instytucji podstawowej. Sprzeciwiając się ograniczeniom, Monroe nie kierował się wyłącznie kwestią konstytucyjną: podzielał powszechny pogląd wielu południowców, że ograniczenie niewolnictwa do kilku stanów zapewni jego utrwalenie. Wierzył, że niewolnictwo łatwiej będzie wyeliminować, jeśli zostanie rozpowszechnione w całym kraju. Monroe sam był posiadaczem niewolników. Podobnie jak większość południowców pokolenia rewolucyjnego, potępiał go jako zło i przewidywał jego ostateczną zagładę. Zgodził się z Jeffersonem, z którym korespondował na ten temat, że jedynym rozwiązaniem jest wysiedlenie Czarnych do Afryki. Był członkiem Amerykańskiego Towarzystwa Kolonizacyjnego, którego ostatecznym celem było właśnie to założenie, i w 1821 r. pomógł temu towarzystwu w zdobyciu tytułu do Liberii jako schronienia dla wyzwolonych niewolników. W podziękowaniu za jego wysiłki prezydenci nazwali stolicę Monrowią. Podczas gdy w Kongresie szalały debaty dotyczące stanu Missouri, senator James Barbour z Wirginii na bieżąco informował Monroe o rozwoju sytuacji. Za pośrednictwem Barboursa Monroe dał do zrozumienia, że zatwierdzi kompromis Henry'ego Claya, uznający Missouri za stan niewolniczy, a Maine za wolny stan i zakazujący niewolnictwa na terytorium na północ od 36°30'. Kiedy Monroe w końcu skonsultował się ze swoimi sekretarzami po przyjęciu kompromisu, otrzymał jedynie kwalifikowaną zgodę. Kiedy kompromis był w toku, Monroe zwrócił się o pomoc do George'a Hay'a, swojego zięcia (wówczas w Richmond), aby uspokoić pasjonatów Wirginii, którzy głośno mówili o secesji w przypadku poświęcenia interesów Południa. Jak Monroe powiedziała Jeffersonowi, spiskowi mającemu na celu zniszczenie Unii udało się zapobiec jedynie dzięki „patriotycznemu oddaniu kilku członków państw nie posiadających niewolników, którzy woleli poświęcić się w domu, co stanowiło naruszenie oczywistych zasad Konstytucji”. Monroe – co było typowe dla większości południowców – nie rozumiał intensywności nastrojów przeciwko niewolnictwu na północy. Pomimo wrzasku wokół kwestii Missouri i problemów wywołanych kryzysem, wybory prezydenckie w 1820 r. wzbudziły niewielkie zainteresowanie opinii publicznej. Głosowało mniej wyborców niż w przypadku wyborów samorządowych, w których toczyła się prawdziwa rywalizacja. Jako jedyny kandydat (nie było klubu, nominację pozostawiono legislatorom stanowym), Monroe otrzymał wszystkie głosy elektorские oprócz jednego. Jedyny konflikt wokół wyborów miał miejsce w Kongresie, gdy północni restrykcjoniści sprzeciwili się uwzględnieniu głosów wyborczych stanu Missouri w ostatecznym podliczeniu, ponieważ

stan nie został jeszcze formalnie przyjęty. Problem rozwiązano, zgłaszając dwa zestawy głosów wyborczych, jeden z trzema głosami stanu Missouri, a drugi bez. Nie był to bynajmniej koniec sporu o Missouri. Podczas sesji w latach 1820–1821 toczył się przedłużający się konflikt dotyczący postanowień konstytucji stanu Missouri zakazujących wjazdu wolnym Czarnym do stanu Missouri i zabraniających wyzwolenia bez specjalnego zezwolenia legislatury stanowej. Clay wypracował kompromis, zgodnie z którym żaden przepis konstytucji stanu Missouri nie powinien być interpretowany jako odmawiający jakiegokolwiek obywatelowi przywilejów i immunitetów przysługujących obywatelom Stanów Zjednoczonych. Podczas gdy Clay pracował w Kongresie, Monroe po cichu pomagała zebrać głosy potrzebne do zapewnienia przyjęcia tak zwanego „drugiego kompromisu z Missouri”. Biorąc pod uwagę konstytucyjną odpowiedzialność władzy wykonawczej za prowadzenie stosunków zagranicznych, Monroe, co zrozumiałe, poświęcił szczególną uwagę temu aspektowi swojego urzędu. Kiedy Monroe i Adams byli w stolicy, codzienne konferencje Departamentu Stanu znajdowały się zaledwie kilka minut spacerem od Białego Domu. Kiedy prezydent przebywał latem w Oak Hill, posłańcy regularnie przynosili mu depesze. Monroe czytał całą korespondencję dyplomatyczną, szczególnie i często przeglądając notatki Adamsa.

Podstawy doktryny Monroe

Teraz, gdy wojny wywołane rewolucją francuską dobiegły końca, Monroe miał okazję rozwinąć politykę zagraniczną w nowych kierunkach. Władza wykonawcza nie musi już zajmować się ochroną praw neutralnych i koniecznością zachowania amerykańskiej neutralności. Do głównych celów Monroe, w pełni popieranych przez Adamsa, należało uznanie Stanów Zjednoczonych za jedyną liczącą się republikę na świecie i najsilniejszą potęgę w obu Amerykach. Naród nie będzie już szukał swoich celów poprzez patronat mocarstw europejskich, jak Jefferson polegał na Francji, ale będzie podążał niezależnym kursem. Monroe podzielał ekspansjonistyczne cele swojego pokolenia i przy pomocy Adamsa w pełni wykorzystywał każdą okazję do poszerzania terytoriów amerykańskich. Najbardziej palącymi problemami wymagającymi uwagi po jego inauguracji były problemy wynikające z ruchów rewolucyjnych w hiszpańskich koloniach Ameryki Łacińskiej. Niektóre zostały rozwiązane, gdy był sekretarzem stanu, kiedy pomógł sformułować politykę neutralności wysoce korzystną dla powstańców. Monroe, głęboko sympatyzujący z ruchami rewolucyjnymi, był zdecydowany, aby Stany Zjednoczone nigdy nie powtórzyły polityki administracji Waszyngtonu podczas rewolucji francuskiej, kiedy naród nie okazał swego współczucia dla aspiracji narodów pragnących ustanowić rządy republikańskie. Nie przewidywał zaangażowania militarnego, a jedynie zapewnienie wsparcia moralnego. Wykroczenie poza to przyniosłoby koloniom więcej szkody niż pożytku, ponieważ stanowiłoby zachętę do interwencji europejskiej w celu przywrócenia ich Hiszpanii. Ostrożność Monroe była uzasadniona, gdyż mocarstwa europejskie interweniowały w Europie, aby stłumić rewolucje w samej Hiszpanii i w Królestwie Obojga Sycylii. Politykę Monroe kształtowała także chęć uzyskania od Hiszpanii długo oczekiwanej cesji Florydy i określenia granic Zakupu Luizjany. Przedwczesne działania w zakresie rozszerzenia uznania na byłe kolonie zagroziłyby możliwości ugody z Hiszpanią. Mimo to należało rozważyć uznanie. W celu uzyskania informacji dokładniejszych niż te pojawiające się w prasie, Monroe wkrótce po objęciu urzędu wysłał do Ameryki Południowej specjalną komisję, która miała złożyć raport na temat stabilności nowo niepodległych państw. Gdy tylko Adams przybył w październiku 1817 r., aby zająć miejsce w rządzie, Monroe omówił pilniejszą kwestię niż uznanie. Różni powstańcy swobodnie wystawiali listy firmowe korsarzom, z których wielu było Amerykanami. Zachowując się bardziej jak piraci niż korsarze, swoją siedzibę mieli na wyspie Amelia, podlegającej jurysdykcji hiszpańskiej Florydy. Za zgodą swojego gabinetu Monroe zezwolił na wyprawę mającą na celu zajęcie wyspy i położenie kresu tej irytacji. W grudniu Monroe podjął bardziej drastyczne działania, upoważniając Andrew Jacksona do poprowadzenia wyprawy na Florydę w celu ścigania Indian napadających na południową granicę. Inwazję tę uzasadniano postanowieniem traktatu

Pinckneya z 1795 r., w którym Hiszpania obiecała powstrzymać zamieszkujących pod jej jurysdykcją Indian. Ponieważ Jacksonowi wyraźnie polecono, aby nie zajmował stanowisk w Hiszpanii, zajęcie przez niego St. Marks i Pensacola było naprawdę kłopotliwe dla administracji. Co więcej, wykonanie przez niego egzekucji na dwóch brytyjskich kupcach po doraźnym procesie na tej podstawie, że podżegali oni Hindusów, groziło wywołaniem poważnego kryzysu międzynarodowego. Zachowanie Jacksona wywołało furię, ponieważ powszechnie zarzucano, że swoimi działaniami naruszył prawo Kongresu do wypowiedzenia wojny. Rząd był w tej kwestii mocno podzielony. Calhoun i Crawford należeli do wielu, którzy nawoływali do odrzucenia generała, podczas gdy Adams, przeczuwając, że Jackson w końcu dał administracji dźwignię niezbędną do oderwania Florydy od Hiszpanii, zalecił zatwierdzenie jego postępowania. Wrażliwy na kwestie konstytucyjne, a mimo to nie chcący dać Hiszpanii przewagi poprzez bezpośrednie potępienie generała, Monroe znalazł rozwiązanie pośrednie akceptowalne przez sekretarzy. Relacjonując w swoim corocznym przesłaniu wydarzenia na Florydzie, poinformował Kongres, że Jackson rzeczywiście przekroczył swoje rozkazy, ale uczynił to na podstawie informacji otrzymanych podczas kampanii, które uzasadniały podjęcie takich działań. Monroe dodał, że słupki zostały natychmiast przywrócone, gdy Jackson osiągnął swoje cele. Stanowisko Monroe skutecznie powstrzymało masową kampanię przeciwko Jacksonowi rozpoczętą w Kongresie przez prawicowców stanowych i tych, którzy pragną osłabić pozycję Jacksona jako kandydata na prezydenta. Jackson nie był zadowolony z formuły Monroe, która nie spotkała się z pozytywną aprobatą, na jaką według niego zasługiwał. Jego wrażliwość w tej kwestii była głównym czynnikiem powodującym zerwanie z Calhounem w 1830 roku. Debata w Kongresie na temat uchwał potępiających Jacksona toczyła się dokładnie w czasie, gdy Adams i hiszpański minister zawierali traktat o cesji Florydy i przedłużeniu zachodniej linii granicznej Luizjany na północ i zachód do Pacyfiku. Obawy administracji, że egzekucja Jacksona na brytyjskich poddanych może doprowadzić do wojny, okazały się bezpodstawne. Brytyjczycy, mając ważniejsze sprawy na kontynencie, nie protestowali. Kiedy Hiszpanii nie udało się ratyfikować traktatu w terminie sześciu miesięcy, prezydent rozważył zwrócenie się do Kongresu w swoim dorocznym przesłaniu z 1819 r. o natychmiastowe upoważnienie do okupacji Florydy. Jednak gdy dowiedział się, że Francja i Wielka Brytania wywierają presję na Hiszpanię, aby ratyfikowała, zamiast tego zwrócił się o władzę warunkową, zawieszając działania do przybycia specjalnego emisariusza z Hiszpanii. Chociaż Clay i inni zwolennicy natychmiastowego uznania nowych państw Ameryki Łacińskiej krytycznie odnosili się do opóźnienia Monroe, byli zbyt zajęci debatami w Missouri, aby zgłosić poważne zastrzeżenia w Kongresie. Hiszpania ratyfikowała traktat pod koniec 1820 r., ale Monroe nadal wstrzymywał się od natychmiastowego uznania nowych reżimów w Ameryce Łacińskiej ze względu na wątpliwości co do ich stabilności. Dopiero w marcu 1822 roku poinformował Kongres, że w Zjednoczonych Prowincjach La Plata (dzisiejsza Argentyna), Chile, Peru, Kolumbii i Meksyku utworzono stałe rządy. Poprosił o środki na cele dyplomatyczne misji do tych narodów. Instrukcje Adamsa dla nowych ministrów, opracowane pod ścisłym nadzorem Monroe, głosiły, że polityka Stanów Zjednoczonych polega na wspieraniu instytucji republikańskich i dążeniu do traktatów handlowych na zasadzie największego uprzywilejowania. Nowym dyplomatom polecono także poinformować, że Stany Zjednoczone będą wspierać kongresy międzyamerykańskie poświęcone rozwojowi instytucji gospodarczych i politycznych zasadniczo różniących się od instytucji dominujących w Europie. Wyrażenie „systemu amerykańskiego” odrębnego od europejskiego było podstawowym założeniem polityki Monroe wobec Ameryki Łacińskiej. Monroe był dumny z faktu, że Stany Zjednoczone były pierwszym krajem, który rozszerzył uznanie i dał reszcie świata przykład swojego wsparcia dla „sprawy wolności i człowieczeństwa”. Monroe zdawała sobie sprawę, że uznanie nie oznacza zapewnić skuteczną tarczę przed zagraniczną interwencją w celu przywrócenia hiszpańskich kolonii. Zagrożenie to stało się przedmiotem natychmiastowych obaw w październiku 1823 r., kiedy nadeszły depesze od Richarda Rusha, ambasadora w Londynie, informujące prezydenta, że minister spraw zagranicznych George Canning proponuje, aby Stany Zjednoczone i Wielka Brytania wspólnie zadeklarowały swój

sprzeciw wobec interwencji europejskiej. Najwięcej uwagi poświęcono tej zdumiewającej propozycji niedawnego wroga. Monroe od razu napisał do Madison i Jeffersona, którzy namawiali go do przyjęcia propozycji. Pomimo ich poparcia Monroe miał poważne wątpliwości. Zaakceptowanie brytyjskiej propozycji ponownie sprawiłoby, że naród wydawałby się podporządkowany europejskiemu mocarstwu i nie zwiększyłoby prestiżu Ameryki wśród byłych kolonii Hiszpanii. Akceptacja oznaczałaby także deklarację odrzucającą dalszą ekspansję terytorialną kosztem Hiszpanii, a tym samym wykluczającą perspektywę zdobycia Kuby, co Adams i wielu innych uznali za najbardziej prawdopodobne. Monroe wyczuł także, że ludzie nie byli jeszcze gotowi na tak bliską współpracę z Wielką Brytanią. Monroe szczegółowo omawiał tę propozycję ze swoimi sekretarzami podczas długich posiedzeń gabinetu w listopadzie 1823 r. (Crawford, wówczas poważnie chory, był nieobecny). Wszyscy zgodzili się, że wspólne działanie nie jest ani możliwe, ani konieczne, ponieważ brytyjski gabinet najwyraźniej zdecydował już o swojej polityce. Początkowo Monroe uważał, że określona nota dyplomatyczna wystarczy, aby wyrazić amerykański sprzeciw wobec interwencji. Miało to tę wadę, że jako wiadomość prywatna nie została upubliczniona. To prezydent wpadł na pomysł ogłoszenia światu stanowiska amerykańskiego: w swoim dorocznym orędziu z 2 grudnia 1823 r. zamieścił ogólne oświadczenie. Wysuwając zasadę, że „system polityczny mocarstw sojusznicznych jest zasadniczo odmienny” . . . od Ameryki” – oznajmił, że Stany Zjednoczone będą postrzegać jakąkolwiek ingerencję w wewnętrzne sprawy amerykańskich państw jako akt „nieprzyjazny”. Połączył to ze stwierdzeniem, że same Stany Zjednoczone prowadzą politykę nieingerencji w wewnętrzne sprawy innych narodów. Trzecia zasada, dzieło sekretarza Adamsa, dotyczyła rosyjskiej ekspansji na zachodnim wybrzeżu i głosiła, że Stany Zjednoczone uważają Amerykę za zamkniętą na europejską kolonizację. Kilka dni po przekazaniu przez Monroe swojego przesłania prasa amerykańska doniosła, że w Kadyksie zbierana jest duża ekspedycja przeznaczona do Ameryki Południowej. Raport ten, który później okazał się błędny, skłonił Monroe do przeglądu stanowiska administracji i poinformowania Rusha, że Stany Zjednoczone podejmą dalsze rozmowy z Brytyjczykami na temat możliwości współpracy w przypadku interwencji. Nie oznaczało to, jak wyjaśnił w prywatnym liście do Rusha, że zobowiązuje naród do „wdania się w wojnę”. W grudniu 1823 roku Monroe nie wiedział, że groźba interwencji zniknęła w obliczu wyraźny sprzeciw rządu brytyjskiego. (Na początku XX wieku prezydent Theodore Roosevelt i jego następcy posłużyli się doktryną Monroe'a, aby usprawiedliwić amerykańską interwencję w wewnętrzne sprawy państw Ameryki Łacińskiej – jest to interpretacja, która nigdy nie była zamierzona przez jej autora). Odrzucenie brytyjskiej propozycji w sprawie kolonii hiszpańskich nie miało miejsca nie oznaczało to, że Monroe był przeciwny wspólnym działaniom, które nie sprawiały wrażenia, że naród odgrywa podrzędną rolę. Od zakończenia wojny 1812 r. Wielka Brytania podejmowała wstępne kroki w kierunku zbliżenia. Wielkie Jeziora zostały zdemilitaryzowane na mocy porozumienia Rush-Bagot w 1817 r., a rok później amerykańscy negocjatorzy uzyskali koncesję na rybołówstwo oraz porozumienie rekompensujące Amerykanom niewolników usuniętych przez siły brytyjskie pod koniec wojny. Starania o uzyskanie koncesji na handel amerykański w Brytyjskich Indiach Zachodnich były wielokrotnie odrzucane. Bardziej obiecujący krok podjęto latem 1823 roku, kiedy Monroe i Adams wynegocjowali porozumienie w sprawie powołania międzynarodowego patrolu w celu stłumienia handlu niewolnikami. Monroe odrzucił pierwotną propozycję w 1819 r., ponieważ wymagałaby ona od Stanów Zjednoczonych porzucenia swojego stanowiska w sprawie praw neutralnych i zezwolenia brytyjskim statkom na zatrzymywanie i przeszukiwanie amerykańskich statków na pełnym morzu. Sprzeciw ten najwyraźniej osłabł w 1822 r., kiedy Izba, ulegając naciskom Amerykańskiego Towarzystwa Przeciwko Niewolnictwu, przyjęła uchwałę potępiającą handel niewolnikami jako piractwo. Ponieważ piraci nie mogli domagać się ochrony żadnej flagi narodowej, podejrzany statek mógł zostać zatrzymany i przeszukany przez międzynarodowy patrol ustanowiony przez Brytyjczyków. Kongresman Charles Fenton Mercer, przyjaciel i sąsiad prezydenta, był głównym czynnikiem zapewniającym przyjęcie uchwały. Działając na tej podstawie Monroe, który od dawna zabiegał o

otwarcie drogi do zbliżenia z Wielką Brytanią, był przygotowany na poważną zmianę amerykańskiej polityki w zakresie praw neutralnych i udział w międzynarodowym patrolu, do czego od dawna wzywali Brytyjczycy. W 1823 r. wynegocjowano porozumienie w tej sprawie za zgodą całego gabinetu z wyjątkiem Adamsa, który podejrzewał (słusznie), że zostanie oskarżony o coś, co wielu uznałoby za poświęcenie podstawowego prawa Ameryki. Senat ratyfikował traktat na początku 1824 r., wprowadzając tak paraliżujące poprawki, że rząd brytyjski wycofał się z ratyfikacji. Opozycją kierowali zwolennicy Crawforda, chcący zaszkodzić prezydenckim ambicjom Adamsa. Monroe był głęboko urażony, ponieważ Crawford był jednym z najbardziej zagorzałych zwolenników tej propozycji. Crawford był zbyt chory, aby aktywnie kierować manewrami przeciwko traktatowi, ale nie był to pierwszy przypadek, gdy Monroe miała poczucie, że sekretarz skarbu zachował się nielejalnie. Rok wcześniej Monroe poważnie rozważała usunięcie Crawforda z gabinetu, ale się wstrzymała, zdając sobie sprawę, że to po prostu zaostrzy rywalizację polityczną.

Ostatnie lata

W ciągu ostatnich dwóch lat prezydentury Monroe walka o sukcesję przerodziła się w coś, co można nazwać erą złych uczuć. Chociaż Monroe nie był kandydatem, spotkał się z krytyką – często o błahym charakterze. Crawford, Clay i Jackson dostrzegli, że przeciwstawienie się polityce administracyjnej przyniesie im korzyść. Adams i Calhoun (którzy wycofali się z kampanii na początku 1824 r.) pozostali lojalni wobec Monroe i powstrzymywali swoich zwolenników. Crawfordyści byli szczególnie zgorzkniali, ponieważ uważali, że Monroe ma wobec Crawforda szczególny dług za to, że nie przeciwstawił się mu w 1816 roku. Monroe pozostał neutralny, ale dominowało wrażenie, że woli Adamsa. To połączenie zwolenników Jacksona i Crawforda w Kongresie podniosło kwestie kwestionujące uczciwość prezydenta w zarządzaniu tak zwanym Funduszem Meblowym, pieniędzmi przeznaczonymi w latach 1817 i 1818 na remont Białego Domu. Dochodzenie prowadzono w taki sposób, że pozostawiło chmurę podejrzeń, chociaż było oczywiste, że jedynym błędem było nieodpowiednie prowadzenie ksiąg rachunkowych przez agenta Monroe zatrudnionego do zarządzania funduszem. Zwolennikom Crawfordu udało się wywołać u prezydenta znaczne zakłopotanie w związku z odkryciem, że Ninian Ed Wards, zwolennik Calhouna, był autorem książki „A.B. List”, w którym zakwestionowano zarządzanie skarbem Crawforda. Późniejsze dochodzenie, kontrolowane przez przyjaciół Crawforda, pozostawiło podstawowe kwestie bez odpowiedzi, ale postawiło administrację w sytuacji, w której nakłoniono Edwardsa, właśnie mianowanego pierwszego ministra w Meksyku, do rezygnacji. Kolejna nieprzyjemność, wywołana przez delegację Georgii, była wymierzona w Calhouna, ale wiązała się z atakiem na Monroe za odmowę zmuszenia Czirokezów do wyrażenia zgody na cesje gruntów przewidziane we wcześniejszych traktatach. Po nękaniach, jakie towarzyszyły mu przez ostatnie dwa lata sprawowania urzędu, z poczuciem ulgi rzekł się tego urzędu na rzecz Adamsa w marcu 1825 r., szczęśliwy, że może udać się na emeryturę do Oak Hill i prowadzić życie wiejskiego dżentelmena, które tak bardzo kochał. Pomimo wszelkich wysiłków, aby go w to wciągnąć, trzymał się z daleka od bieżących sprzeczek politycznych. Zajmował się sprawami Uniwersytetu Wirginii, ulubionego projektu edukacyjnego Jeffersona, uczestnicząc w posiedzeniach Rady Wizytów i pełniąc funkcję rektora. Wizyty w Charlottesville były okazją do radosnych spotkań z Madison, które po śmierci Jeffersona w 1826 r. połączyły ich jeszcze bliższą więzią. Ostatnią służbą publiczną Monroe była członkini Konwencji konstytucyjnej Wirginii w 1829 r., w której również uczestniczyła Madison. Monroe został wybrany na prezydenta, ale też nim został nie był w stanie przewodniczyć, chociaż przemawiał przy kilku okazjach. Po przejściu Monroe na emeryturę jego najpilniejszą troską było uchylenie ogromnego długu, wynoszącego obecnie 75 000 dolarów, który narastał od czasu jego pierwszej misji do Francji. Przygnębiająca wartość gruntów w stanie Wirginia uniemożliwiła mu sprzedaż Highlands. Jego wysiłki mające na celu uzyskanie rekompensaty za wydatki poniesione w poprzednich misjach dyplomatycznych (jego rachunki nigdy nie zostały uregulowane z Departamentem Stanu) zostały

udaremnione przez sprzeciw Jacksonistów i Crawfordystów. Wreszcie w lutym 1831 roku, gdy powszechnie znana była wieść o trudnej sytuacji finansowej byłego prezydenta, Kongres przeznaczył 30 000 dolarów na zaspokojenie jego roszczeń. Bank of the United States przejął Highlands w zamian za dług w wysokości 25 000 dolarów. Śmierć żony Monroe na początku 1830 roku pogrzyżała go w smutku; rzadko kiedy byli w separacji od czasu ślubu. Stan zdrowia Monroe zaczął się tak szybko pogarszać, że przeprowadził się do Nowego Jorku, aby zamieszkać ze swoją młodszą córką, panią Samuel L. Gouverneur. Oak Hill został wystawiony na sprzedaż, aby spłacić resztę swoich długów. Niestety, w kwietniu 1831 roku powiadomił Madison, że nie będzie mógł uczestniczyć w posiedzeniu Rady Wizytów. Kiedy Adams spotkał się wówczas ze swoim poprzednikiem, stwierdził, że Monroe jest wyjątkowo słaby, niemniej jednak pragnący omówić ostatnie rewolucje w Europie. 4 lipca 1831 r. — w piątą rocznicę śmierci Johna Adamsa i Thomasa Jeffersona — Monroe zmarł. W pogrzebie, który odbył się w Nowym Jorku, uczestniczyli urzędnicy stanowi i obywatele. Gdy orszak ruszył w stronę cmentarza, na ulicach zgromadziły się ogromne tłumy. W całym kraju jego śmierć upamiętniono dniami żałoby, nabożeństwami żałobnymi i pochwałami, z których najbardziej poruszającą wygłosił w Bostonie John Quincy Adams. W 1858 roku gubernator Wirginii Wise planował ponowny pochówek Jeffersona, Madison i Monroe na cmentarzu Hollywood w Richmond, ale ponownie pochowano tylko szczątki Monroe.